



N^o 97.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 26 kwietnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

O uroczystości świętego Wojciecha

dochodzą nas nowe szczegóły od p. Romana Majerowicza, mularza w Gnieźnie, którymi chętnie uzupełniamy podany już przez nas opis.

„Już w niedzielę — pisze p. M. — bezustannie zapełniał się dworzec pielgrzymami z kresów wielkopolskiej ziemi; pociągi były ogromne przybývające od strony Torunia, Jarocina, Poznania i Nakła. W sam dzień świąteczny wzrastał napływ; od północy, więc od strony nakiełskiej, nadjechał pociąg z pięćdziesięciu i kilku złożony wagonów. Z prawdziwą nabożnością, z bijącym sercem zbliżali się wszyscy do prastarego Gniezna, do grobu św. Patrona.

Widziałeś tu braci ze wszech stron wielkopolskiej ziemi i z poza jej granic. — Grób św. Wojciecha był przybrany w zieleń. O godz. 9 odprawił solenną wotywę X. Kubliński, wikaryusz archikatedralny, przy grobie naszego apostoła, poczem od tegoż grobu wobec nieprzeliczonego tłumu pątników przemówił w rzeczych i treściwych słowach ukochany krasomówca nasz, X. Dr. Kantecki.

O godz. 11 X. kanonik Krause w asyście licznie zebranych księży, przy odgłosie trąb i kotłów wniósł ze skarbca do katedry głowę św. Wojciecha. — Zaintonowano pieśń: „Boga Rodzica“, a po jej odśpiewaniu duchowieństwo z krzyżem na czele, za nim lud, wyszło przed pałac arcybiskupi. Ukazał się X. Arcypasterz w stroju tak okazałym, jakiego dotąd nie widzieliśmy u żadnego z Arcybiskupów. Piękny ten pochód zbliżył się do grobu.

Tu się zatrzymał Arcypasterz, odmówił modlitwę, zabrzmiała pieśń „Kto się w opiekę“, a po niej X. Arcybiskup udał się do zakrystyi, i przybrawszy się pontyfikałnie, celebrował sumę, podczas której wygłosił kazanie X. kanonik Andrzejewicz.

Po nabożeństwie odprowadziliśmy do pałacu X. Arcybiskupa, który idąc błogosławił znakiem krzyża świętego gesto zbite rzesze pielgrzymów.

Podczas uroczystości kapłani na przemian podawali wiernym głowę św. Wojciecha do ucałowania. Trwało to aż do końca nieszpór, poczem mowę X. kanonik Krause odniósł cenną po Męczenniku relikwią do skarbca.

Póki trwało nabożeństwo w katedrze, X. Biskup Likowski bierzmował w przyległym kościełku św. Jerzego — a praca ta była mozolną, bo moc była wielka spragnionych tego św. Sakramentu.

Nie wyjdzie nam nigdy z pamięci tak okazała uroczystość nad grobem naszego Patrona.

Roman Majerowicz, mularz.

Wiece!

W Pogorzeli dnia 29 kwietnia.

Wielkanocna święconka dla dziatwy polskiej w Berlinie.

Z wielką przyjemnością odbieramy z Berlina korespondencją od kilku naszych wychodźców:

„Wywiezując się z danego nam polecenia, przesyłamy „Wielkopolaninowi“ opis wspólnej Święconki, wyprawionej w pierwsze święto wielkanocne naszej dziatwy uczącej się czytania i pisania polskiego.

Gdy się dzieci wraz z rodzicami w pierwsze święto o godzinie 5 po południu w lokalu przy Kleine Andreasstrasse nr. 3 licznie zebrały, rozpoczął się nasamprzód popis, ażeby wszyscy się przekonać mogli, jakie też dzieci w nauce języka polskiego robią postępy. Było dzieci blisko sześćdziesiąt.

Po ładnej przemowie pana C. zaczęto modlitwę wspólną, którą dzieci zmówiły przykładnie i wyraźnie. Potem był sam popis z religii i historii świętej, rachunków, w których to przedmiotach na dawane zapytania malcy w języku polskim odpowiadały jak najlepiej. Były też wyłożone ich ćwiczenia kaligraficzne, a przy każdym zadaniu niemieckiem były tłumaczenia polskie. Później następowały pieśni kościelne: „Kto się w opiekę“, „Kiedy ranne wstają zorze“; dalej pieśni narodowe, deklamacye — a przy każdym przedmiocie ku wielkiej pociesze naszej przekonywaliśmy się o dobrych dziatwy postępach.

Nauka ta w domu dzieciom udzielana daje im wielkie ułatwienie w nauce udzielanej w szkole, gdzie oczywiście ani słówka nie usłyszą ojczystego języka, a z tej przyczyny nie wszystko pojmowałyby zdolali w szkole. — Dawana po za szkołą nauka bezpłatna kształci dzieci w ojczystym języku i czyni przystępniejszą obowiązkową szkolną naukę.

Nauka bezpłatna przychodzi w pomoc tym rodzicom, którzy nie mają czasu i możliwości dzieciom dopomagać w szkolnych robotach, a dalby Bóg, żeby co najrychlej uznać chcieli wszyscy bez wyjątku polscy rodzice, że owa nauka pozaszkolna, bezpłatna, dobrodziejstwem jest dla nich i dla dzieci, i żeby wszyscy chcieli korzystać z tej tak ofiarowanej im pomocy!

Aliści niestety nie korzysta z dobrodziejstwa jeszcze wielu, nie posyłając dziecina na polską naukę!

Na świątecznym popisie za pilność i dobre postępy ośmioro dzieci otrzymało jako nagrodę obrazki. Opuszczającym już szkołę a nawet nieukom dawaliśmy polskie książki do nabożeństwa dla tem większej zachęty do czytania i pisania polskiego.

Nagrody rozdawał pan dr. R., przemawiając pięknie ze serca i do serc polskich, a na zachętę do większej w nauce gorliwości rodziców i dzieci. Słowa mówcy długo nam pozostaną w pamięci.

Wreszcie nadeszła chwila, w której przystąpiono do przygotowanych dla dzieci stołów biesiadnych. Każdy mały gość dostał na srebrnym talerzu baranka z masła z chorągiewką, dostał chleba, jaj, kielbasy itd., z czego radość wśród uczujących powstała wielka.

Pieniądze na pokrycie kosztów święconki ofiarowały tutejsze towarzystwa, nie usuwające się nigdy od popierania dobrego celu, a niemi są: Tow. Przemysłowców, Polsko-katolickie i tow. Polek a towarzystwom dopomogło jeszcze prywatnie kilku dobroczyńców.

Wszystkim dobrodziejom składamy w imieniu dziatek serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!“

Pokrywszy wszelkie koszty, zaoszczędziliśmy jeszcze kilka marek na urządzenie wycieczki „majówki“ dla dzieci, która, jak w przeszłym roku ma się odbyć w pierwszą niedzielę po Świątkach d. 27 maja do Friedrichsfelde, osady blizkiej Berlina a bardzo pięknej. o czem swego czasu jeszcze wspomnimy, podając poprzednio program wyjazdu i zabawy. Już dzisiaj o majówce robimy wzmiankę, ażeby rodziny z dziatwą w czas do niej przysposobić się mogły i wzięły udział w zabawie nie kosztownej, a liczniej niż roku zeszłego.

Co do nauki czytania i pisania polskiego bardzo pożądaną byłoby rzeczą, gdyby się wszyscy w Berlinie rodacy porozumieli zaprowadzając jeden i ten sam elementarz. Dotąd bowiem wśród nas w jednej dzielnicy miasta ten a ten używany jest elementarz, w innej zaś znów inny. Gdy więc rodzina przenosi się z jednej do drugiej dzielnicy, to często się zdarza, że tam wszystkie inne dzieci uczą się z innego elementarza, z czego wypada, że trzeba rodzicom tu zaprowadzony sprawić elementarz, jeżeli wspólna ma być nauka dzieci.

Dotychczas już dość sporo dzieci uczęszcza na polską naukę, ale na nieszczęście nie wszystkie. Jest jeszcze wiele w Berlinie rodzin polskich, które o tyle pożądaną i obowiązkiem nakazanej polskiej nauce nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą. — Wiele też zapewne rodaków niniejszego sprawozdania naszego czytać nie będzie, albowiem w ogóle nie zwykli czytać polskich pism. Prosimy więc wszystkich o przyszłość dziatwy i w dopełnianiu świętego obowiązku gorliwszych, ażeby tych, którzy nie wiedzą o niczem, i nic nie czynią dla wychowania polskiego swych dzieci, uwiadomili o tak odbytej święconce, o nauce i popisie dziatwy, o elementarzu itd. itd. Dla większej nieświadomych rzeczy lub gnuśnych zachęty dodajemy, że komu trudno sprawić elementarz własnym dzieciom, temu chętnie ofiarujemy w darze elementarz. Niech się więc żadna polska rodzina w Berlinie nie wykręca próżnemi wymówkami, powstrzymując dzieci od polskiej nauki.

Ktokolwiek potrzebuje w tej lub innej naszej sprawie jakiej porady, niech się zgłosi śmiało do pana Napoleona Cybulskiego, Kleine An-

dreas Strasse nr. 4, II piętro w podwórzu, Berlin O. Pan Cybulski we wszystkim pośredniczyć gotów, i potrzebnych udzieli wskazówek.

(Podpisy.)

Napoleon Cybulski. Felix Fuks. Franciszek Wróblewski. Władysław Wojtowiak. Ludwik Gryglewicz. Antoni Szymański. Franciszek Nawrocki. Józef Kawecki. Julian Zborowski.

Podpisany panom dziękujemy serdecznie za nadesłaną korespondencją, pragnąc gorąco, ażeby sprawozdanie to doszło do wiadomości tych bardzo jeszcze licznych w Berlinie polskich rodziców, którzy nie nie wiedzą o polskiej dla diatwy nauce, a raczej nie wiedzieć nie chcą, ofiarując swoje potomstwo dobrowolnie na germanizacyę.

Oby się w nich inne obudziły uczucia i lepsze postanowienia.

Czy po innych w Niemczech koloniach polskich też przypominano dzieciom polski zwyczaj święconki? Czy tam rodzice wspólnie dbają o polskie wychowanie?

Nowe Kółko włościańskie

powstało dnia 22 b. m. w Żydowie, majątności pana Juliana Chelmskiego, posła pow. gnieźnieńskiego w sejmie pruskim. Na założenie kółka przybył także szanowny patron pan M. Jackowski.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 24 kwietnia. Chwilowe polepszenie w chorobie cesarza, o którym donosiliśmy w przeszłym numerze pisma naszego, trwało wczoraj przez cały dzień, skutkiem czego książę kanclerz niemiecki przypuszczonym być mógł do złożenia cesarzowi raportu.

Chodziło w nim pono przedewszystkiem o rozszerzenie pełnomocnictwa dla następcy tronu co do zastępstwa cesarza.

Powiadają, że ministerstwo na pełnej radzie uchwaliło granice takiego zastępstwa, ale że cesarz z własnej woli rozszerzył je jeszcze bardziej, niż proponowali ministrowie.

— Pruska izba deputowanych w pierwszej części wczorajszego swego posiedzenia zajmowała się uchwałami, jakie zapadły były w komisji, rozpatrującej projekt do prawa o ulgach dla gmin w ciężarach szkolnych.

Najważniejszą z tych uchwał jest ta, która domaga się od rządu, aby uregulował sprawę

pensyi nauczycieli ludowych, a mianowicie, ażeby pensya każdego nauczyciela rosła w pewnym stosunku do jego lat służby.

Rzecz ta wywołała przydłuższą i bardzo ożywioną dyskusyę, zwłaszcza że jeden z posłów powtórzył w izbie wniosek, który odrzuciła była komisya, a wzywający rząd, aby na drodze prawodawczej rozstrzygnął, jako wszystkie szkoły w Prusach są zakładami czysto państwowymi, tak iż do nich ani rodzice, ani poszczególne gminy nie mogą się wtrącać bez woli rządu.

Wniosek ten i w izbie deputowanych nie znalazł poparcia przez większość i odrzucony został prawie jednomyślnie.

Natomiast uchwałę komisji co do stopniowego podwyższania pensyi nauczycielom ludowym w stosunku do ich lat służby przyjęto znaczną większością głosów.

Do takiego wyniku obrad przyczynił się najbardziej przywódca stronnictwa katolickiego, dr. Windhorst, który w dłuższym przemówieniu przypomniał najprzód izbie, że już przy obradach etatowych domagał się polepszenia doli stanu nauczycielskiego. Następnie wykazał, iż z tą sprawą nie ma co zwlekać, skoro fundusze państwa zezwalają na to.

Dotychczas wszelkie wnioski o podwyższenie pensyi nauczycieli ludowych zbijano i odpalano taką odpowiedzią, iż na to nie ma potrzebnych pieniędzy. Teraz zaś względ ten upada, dla tego należy co prędzej zadosyćucznić naglącej potrzebie. Wywody te izba uznała za słuszne.

— Hr. Herbert Bismarck, starszy syn księcia kanclerza niemieckiego, a dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, został dekretem królewskim mianowany pruskim ministrem stanu, jak o tem donosi najświeższy numer gazety urzędowej.

Wiedeń, 21 kwietnia. Cesarz osobnym pociągiem udał się dziś z rana do Innsbruku, by tam powitać przejeżdżającą do Szwajcaryi królowę angielską.

Spotkanie obu głów ukoronowanych nastąpiło o godzinie 2 po południu i trwało dwie godziny, podczas których królowa pokrzepiła się przygotowanym śniadaniem.

— Z nad granicy rosyjskiej nadchodzą znów wieści niepokojące, ponieważ Moskale w najbliższym czasie zamierzają wzdłuż granicy austriackiej rozłożyć całą dywizyę piechoty, rozumie się oprócz tych wojsk, co już tam stoją od kilku miesięcy.

O tym zamiarze moskiewskich władz wojskowych był wprawdzie na drodze urzędowej powiadomiony rząd austriacki, ale mimo to wykonanie tegoż zamiaru budzić musi niejakie zanie-

pokoje w Austrii już z tego powodu, że gdy na miejsca przeznaczone nadejdzie jeszcze jedna dywizya piechoty rosyjskiej, liczba wojska moskiewskiego nad granicą austriacką wyniesie okragło 300,000 chłopów.

W skutek tego nie pozostanie rządowi austriackiemu nic innego do wyboru, jak ze swej strony granicę zasłonić od możliwego niespodzianego napadu przez odpowiednie pomożenie załóg, stojących w Galicyi.

W tym celu minister wojny nakazał pięć pułków galicyjskich, rozkwaterowanych po różnych stronach monarchii, przenieść co prędzej na miejsce swojego pochodzenia t. j. do Galicyi.

W Paryżu, jak i w całej Francyi ruch, wywołany przez Bulanżystów, wzrasta się z dniem każdym i zaczyna obejmować coraz szersze warstwy ludności.

Nawet w izbie deputowanych, w której generalnie dopiero od kilku dni zasiada jako poseł, utworzyło się osobne stronnictwo, złożone z czterdziestu deputowanych, które otwarcie przyznaje się do zasad, jakie głosi generał Boulanger.

Co więcej, powiadają w dodatku, że terazniejszy minister oświecenia, który też jest członkiem izby deputowanych, zamierza przyłączyć się także do stronnictwa Bulanżystów.

Wśród takich okoliczności nie prawie nie znaczy manifestacya urządzona temi dniami przez akademików przeciwko Boulanger'owi, skoro większa część ludności Paryża, jak się zdaje, jest za nim.

Wysłali oni dnia wczorajszego deputacyę do prezesa ministrów, skarżąc się na policyę, która podobno z nimi podczas pochodu ulicznego obeszła się nie bardzo delikatnie.

P. Floquet jednakże nieszczęśliwie dał im pogląd, bo powiedział im, że powinni spokojnie siedzieć sobie w domu, oddając się pracy naukowej, a nie mieszać się do polityki i nie urządzać żadnych manifestacyi.

Wielka część gazet przyznaje publicznie, że obecny ruch Bulanżystów może niezadługo stać się niebezpiecznym dla dzisiejszego ustroju państwa.

A ta z nich, co zawsze otwarcie występuje za tem, aby we Francyi zaprowadzono znowu rządy monarchiczne, pisze w tym względzie, że lud francuzki, sprzykrzywszy sobie dotychczasowe rządy republikańskie, pragnąc zaczyna rządów monarchicznych. Albowiem chociaż żaden panujący nie jest wolny od tego, aby kiedykolwiek nie miał popełnić jakiej niedorzeczności, to jednak coś podobnego znieść jest łatwiej, aniżeli gdy niedorzeczności popełnia ciągle cały zastęp najwyższych dostojników państwa.

Tu widzimy nikczemność kapłanów pogańskich. Kapłan Chrystusów, Wojciech, odebrawszy ranę od Bojomira, ocalił mu życie, wspomniawszy na Zbawiciela świata, a kapłan pogański zabija człowieka, wprzód nieprawdziwymi wiadomościami go oszukawszy, choć mu ten żadnej krzywdy nie zrobił. Otóż w tem najlepiej pokazuje się wyższość religii chrześcijańskiej. Ona jedna czyni nas szczęśliwymi w życiu i po za grobem. Dla tego też wypełniajmy ściśle przepisy naszej świętej wiary, i bądźmy chrześcianami nie tylko z imienia, ale i z czynów.

V.

Łużycanie przyjmują Chrzest święty.

Coraz więcej zaczynało się rozszerzać chrześcijaństwo w kraju łużyckim, a bałwochwalstwo chwiać się poczynęło. Jedynie jeszcze wstrzymywała Łużycan od przyjęcia chrześcijaństwa obawa, aby nie utracili przez to wolności i nie dostali się pod panowanie niemieckie. Ludy bowiem teutońskie czyli niemieckie zaprowadzając w słowiańskich krajach chrześcijaństwo, zaprowadzali też najczęściej niewolę. I dla tego opierały się niektóre słowiańskie plemiona tak zacięcie przyjęciu chrześcijaństwa. Gdzie zaś przyjęcie nauki Chrystusa nie groziło Słowianom utratą wolności, tam jak najchętniej przyjmowali chrześcijaństwo bez krwi rozlewu. Otóż i Łużycanie poznając dobrodziejstwa religii chrześcijańskiej, poczęli skłaniać do niej swe umysły, pragnąc przyjąć Chrzest święty. Tylko jeszcze w dzisiejszej Brandenburgii (gdzie leży Berlin, stolica państwa pruskiego), którą dawniej nazywali Polacy księstwem Zgorzelskiem, niektóre szczepy łużyckie kłaniały się bałwanom. Trzeba bowiem wiedzieć, że w tych czasach mieszkali w Brandenburgii wyłącznie tylko Słowianie, którzy no-

BOJOMIR.

Powieść oparta na tle dziejów serbsko-łużyckich.

Opowiedział

J. Chociszewski.

(Ciąg dalszy).

I odsłonił starzec piersi, a po malej chwili w te się odezwał słowa:

— Ojcowie moi, sławni wojownicy, którzy na ucztach z bogami czas spędzacie, niedługo połączyć się z wami.

Bojomir na te słowa zadrżał, mówiąc:

— O ja nieszczęśliwy! dla czego mam ręce moje broczyć krwią niewinnego starca?

Powstał także z siedzenia Dragosław, a zwracając się do starca, tak doń przemówił:

— Dziś bohaterze! chciej odstąpić od tego krwawego zamiaru i nie odnawiaj tego okrutnego zwyczaju, który już jest zapomniany.

Starzec z przerażeniem spojrzał na mówiącego, a po chwili zawołał:

— Bogi! czy dobrze słyszałem, czy też to tylko jaka pomyłka. Bojomirze ukochany! którego na mych dłoniach piastowałem i zawsze kochałem, tybys miał mi odmówić ostatniej posługi, a ty Dragosławie, jakżeż go możesz od tego odwozić.

— Słuchaj stryju! — rzecze Dragosław. — Proszę cię serdecznie, odstęp od tego krwawego zamiaru. Jestem przekonany o twej szlachetnej pobudce, ale ty nie wiesz, jakieby ztąd mogły wyniknąć smutne skutki. Byli dawniej mężowie, którzy nie znaleźszy śmierci na polu bitwy, podobnym sposobem ginęli, ale z czasem ztąd wielkie zło powstało, bo nieraz wyrodne i niewdzięczne dzieci zabijały starych rodziców, chcąc

się ich pozbyć. Gdyby się znowu ten straszny zwyczaj upowszechnił, możeby się nieraz podobnie działo. Dla tego nie zaprowadzajmy tego krwawego zwyczaju, niech daleką będzie od nas myśl podobna, abyśmy zabijali drogie osoby naszemu sercu. A przytem też i o tem nie należy zapomnieć, że to zabijanie się nie panowało u naszych dawnych przodków, ale dopiero później od obcych narodów ten zwyczaj do nas przeszedł. Tak więc, waleczny mężu, odstęp od tej myśli, wróć na mój zamek i żyj długo, spokojnie i szczęśliwie.

Wtedy starzec zawołał wielkim głosem, który się rozlegał naokół:

— Nędznicy! którzy nie macie odwagi, by mi śmierć zadać, biada wam, biada! O bogi! czemuś doczekał, patrząc na takie podupadłe plemię. Czerwone słońce zachodzi, a ja nie mogę opuścić ziemi, aby się połączyć z bogami i dawnymi towarzyszami, ale muszę żyć, i w końcu, jak słaba niewiasta, umierać na łożu niemocy. O mężowie zbrojni! czyż nie ma nikogo między wami, któryby się ulitował nad biednym starcem i śmierć mu zadał?

Głuche milczenie panowało w zgromadzeniu, wojownicy spoglądając na Bojomira i Dragosława, nie śmieli się z miejsc swoich ruszyć. Wtem otworzyły się drzwi świątyni, a w nich ukazał się kapłan, zagniewany mocno. Przystąpił bliżej do starca pragnącego umierać, mówiąc:

— Światowid wzywa cię na wieczne gody, a gdy nikt nie śmie ci śmierci zadać, wtedy ja sługa bogów oddam ci tę ostatnią przysługę.

Jakoż po tych słowach dobył miecza i przebił pierś starca. Ostatnie promienie słońca oświeciły twarz umierającego, który belkocąc słowa wdzięczności, skonał w objęciach kapłana.

W tem wszystkim najciekawszą jest rzeczą, wiedzieć, do czego właściwie dąży generał Boulanger? Czy toruje on tylko drogę do tronu Bonapartystom, których pieniądзом zawdzięcza dotychczasowe swe powodzenie, czy też pracuje wyłącznie dla siebie, żeby zostać dyktatorem Francji?

I jedno i drugie przypuszczenie ma wiele za sobą, ale do tej chwili Boulanger nie zdradził ani słówkiem rzeczywistych swych zamysłów i udaje przed wszystkimi, jakoby mu jedynie chodziło o dobro ojczyzny.

Ze Rzymu jedna z gazet austriackich otrzymała nieco szczegółowszy opis posłuchania, jakie pątnicy polscy i rusińscy mieli u papieża.

Podług tej gazety papież, otoczony kardynałami, biskupami, jako też prałatami polskimi i rusińskimi przyjmował pątników naszych, liczących do ośmiuset głów.

Arcybiskup lwowski obrządku rzymsko-katolickiego odczytał najprzód adres do papieża, wolny od wszelkich przymieszek politycznych, a wyrażający tylko uległość i przywiązanie pątników do stolicy apostolskiej.

Następnie papież dłuższą miał przemowę po łacinie treści mniej więcej następującej.

„Jak niemałą radością napelnia me serce napływ pielgrzymów z najodleglejszych stron świata, tak w szczególności cieszy mnie widok pątników z Galicji, Krakowa i z innych miast polskich.

„Zgodność tyłu serc w przywiązaniu do stolicy piotrowej niemałą jest chlubą dla Kościoła, w którym łączą się w jedno ludy rozmaitych ras i najodmienniejszych obyczajów.

„Taka łączność na szczególniejsze uwzględnienie zasługuje przedewszystkiem u tych katolików, co do osobnych należą obrządków. Niechaj więc każdy obrządek zachowuje wiernie przekazane sobie przez ojców obyczaje, a na tem nie nie straci jedność Kościoła.

„Co do mnie, to nie zaniecham nigdy być jak najwierniejszym i jak najczujniejszym stróżem rozwoju i całości Kościoła.

W końcu papież wszystkim zgromadzonym udzielił swego apostolskiego błogosławieństwa.

Sprawozdanie

z czynności Towarzystwa Przemysł. Polskich miasta Kępna i okolicy za pierwsze ćwierćrocze 1888 roku.

W ubiegłym ćwierćroczu odbyło się 9 posiedzeń zwyczajnych i jedno walne zebranie.

Liczba uczęszczających członków wynosiła przeciętnie 21, walnemu zebraniu uczestniczyło 45 członków. Towarzystwo liczy 75 członków.

sili nazwę Sorabów, Serbów, a od Polaków po dziś dzień są zwani Łużyczanami.

Tak tedy chrześcijaństwo powoli się szerzyło i nie wiele brakło, aby bałwochwalstwo zaginęło. Z przestrachem przekonali się o tem pogańscy kapłani, widząc jak coraz mniej składali Łużyczanom ofiar i mało się o cześć bogów troszczyli. Wyteżyli więc wszystkie siły, aby upadające bałwochwalstwo podźwignąć.

Jednem z najznacześniejszych miast łużyckich była Retra, gdzie się wznosiła główna świątynia pogańska i gdzie mieszkał najstarszy kapłan, który miał władzę nad wszystkimi kapłanami w Łużycach. Ten zwołał wszystkich kapłanów pogańskich na naradę, aby obmyśleć środki nad utrwaleniem pogaństwa, a zniweczeniem religii chrześcijańskiej. Tam to postanowiono zaprowadzać dawne krwawe zwyczaje, sądząc że się takim sposobem jeszcze upadające bałwochwalstwo zdoła utrzymać. Za namową to kapłanów i stryj Dragosława pragnął wskrzesić dawny krwawy zwyczaj, aby się dać zabić ręką krewnego.

Zwłoki starca, zawiętego ręką kapłana, spoczywały na zamku Dragosława. Zbliżał się dzień pogrzebu. Panował dawniej u niektórych pogańskich ludów zwyczaj, że gdy umarł jaki znakomity wojownik, wtedy zabijano także jego sługi, jako też konie, psy, sokoly, a potem palono zwłoki umarłych i ciała zabitych zwierząt na stosie. Popioły zgarniano w gliniane naczynia i zakopywano w ziemi. Otóż kapłan chciał i ten zwyczaj zaprowadzić, oby pozabijać sługi zmarłego i razem z jego zwłokami spalić. Oburzył się lud na to wielce, ale widząc, że Dragosław nie czynił żadnej temu przeszkody, więc zachowywał się spokojnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z gazet abonowano 2 egzemplarze „Wielkopolanina“ dla Kępna, 1 dla Baranowa, 1 „Przyjaciela ludu“, 1 „Głosu polskiego“, 1 „Tygodnika przemysłowego“ i 1 „Katolika“.

Członkowie mieli następujące wykłady: p. Tomaszewski z Baranowa opowiedział 41szy wieczór z „Wieczorów pod lipą“, p. Ogródowski: „O płaskich nogach i o sposobie szycia odpowiedniego obuwia“, p. Drabczyński opowiedział 42 wieczór z „Wieczorów pod lipą“, p. Jeżewski: „O konstytucji 3 maja“, p. Tomaszewski z Baranowa: „O konstytucji 3 maja.“ Oprócz tego odczytano ważniejsze artykuły z „Tygodnika Przemysłowego“ i debatowano nad temiż.

Stan kasy jest następujący: Remanent z funduszu żelaznego 277,80 m., remanent z ubiegłego IV kwartału i dochód w I kwartale 1888 122,60 mk., razem 400,40 m., rozchód 50,40 m., pozostaje w kasie 350 mk.

Biblioteka liczy 117 tomów, a na powiększenie tejże poświęciło walne zebranie sumę 20 m. z kasy Towarzystwa.

Na rok 1888 tworzą zarząd: pp. dr. Daszkiewicz prezes, Stefan Jeżewski wiceprezes, Antoni Wiatrak sekretarz, Mieczysław Linka wicesekretarz, Wł. Ogródowski skarbnik, Fr. Stepniewicz bibliotekarz, Jan Beker z Baranowa i Walczak z Lisin ławnicy.

W łonie Towarzystwa powstało Koło śpiewackie oraz urządzono dla członków kasę pogrzebową.

Towarzystwo urządziło w drugie święto Bożego Narodzenia rz. teatr amatorski na cele dobroczynne. Odegrano: „Kłosze“, komedję hr. Aleksandra Fredry, „Stradując“ komedję Mellerowej i „Werbelt domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami. — Ponieważ teatry nasze amatorskie cieszą się wielkiem powodzeniem, pracuje Towarzystwo nad urządzeniem w końcu bieżącego miesiąca nowego przedstawienia amatorskiego. Dochód tegoż przeznaczony ma być na dotkniętych tak ciężko powodzia braci poznańskich.

A. Wiatrak, sekretarz.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 25 kwietnia.

* **Składki na powodzian prow.** Od biednych pańskich ludzi z Dominium Spławie: W. Górski 5 m., K. Pachura 1,25 m., Z. Biała 1 m., W. Grzelezyk 1 m., Popiełkiewicz 1 m., panna Rutkowska 1 m., panna Czerwińska 50 fen., W. Cugier 1 mrk., F. Grzelezyk 1 mrk., K. Olejnik 10 fen., A. Nowak 20 fen., J. Klupiec 20 fen., K. Dudziak 10 fen., M. Marciniak 15 fen., J. Domagała 50 fen., J. Dziarkowski 10 fen., W. Szware 70 fen., T. Kmiećkowiak 15 fen., L. Łuczak 20 fen., M. Smoczyk 30 fen., A. Marszał 63 fen., W. Jazy 50 fen., P. Kubala 20 fen., M. Kaźmierczak 10 fen., W. Pietrzak 20 f., F. Szaluga 15 fen., J. Cugier 50 fen., M. Libecki 10 fen., M. Grzelezyk 30 fen., F. Kajak 20 fen., J. Cugier 20 fen., M. Olejnik 20 fen., Stan. Rex z Śmigła 50 fen. Z Dominium Chełkowa: J. Nowak 1 mr., R. Barsnowska 1 mr., A. Matuszczak 1 mr., S. Antoniak 50 fen., J. Gbiorezyk 50 fen., W. Biały 50 fen., J. Ratajczak 50 fen., W. Galik 10 fen., Franc. Cichacki 10 fen., Szpryngier 10 fen., Kaliski 10 fen., Kurzawski 15 fen., razem 24,68 m. — Pani Antonina Bloch z Bydgoszczy 3 mk. — Z Goniembic złożyli: L. Gołowski 1 m., W. Gołowski 2 m., Poszywała 2 mk., Komolka 20 fen., Umiński 1 m., Hiffman 30 f., Konieczny 80 fen., Dudkiewicz 60 f., Szule 50 fen., od kilku osób 1,60 m., razem 10 m.

* **W szkołach miejskich poznańskich nauka** rozpocznie się z dniem 1 maja. Szkoły te były dotychczas zajęte przez ubogie rodziny powodzian. — Przyjmowanie nowych uczniów tj. tych dzieci, które do 1 kwietnia skończyły rok szósty życia, nastąpi w poniedziałek dnia 30 kwietnia i to: do I szkoły miejskiej w starym gmachu dawniejszej szkoły Ludwika przy ulicy Wednej nr. 27; do II szkoły miejskiej na Chwaliszewie nr. 47; do III szkoły miejskiej przy ul. Bydgoskiej nr. 4; do IV szkoły miejskiej przy ulicy św. Marcina nr. 35; do V szkoły miejskiej przy ul. Wszystkich Świętych nr. 1. — We wszystkich tych szkołach przyjmowanie odbywać się będzie od godziny 8—12 i od 2—4 po południu. Przy zameldowaniu należy okazać metrykę. Ktokolwiek w oznaczonym terminie dziecka obowiązane do szkoły nie zamelduje, podpada karze policyjnej.

* **Ruch na kolei żelaznej z Poznania do Jarocina** o tyle znów przywrócony będzie od 25 b. m., że przy pociągu nr. 1601, wychodzącym z Poznania o godzinie 7 minut 10 rano, pomiędzy Środą a Sulęcinem podróżni przesiadać się będą do innego pociągu, oczekującego z tamtej strony uszkodzonego mostu.

* **Ruch na kolejach żelaznych** rozpoczął się po dłuższej przerwie i to na kolejach z Tezewa do Malborka, oraz z Malborka do Staregopola.

* **W Kamieńcu w powiecie kościańskim** dnia 17 bm. obchodził czcigodny X. proboszcz W. Krzyżanowski 25-letni jubileusz kapłaństwa. Obchód ten uroczysty rozpoczął się nabożeństwem, na którym X. proboszcz Wrzesiński z Parzęczewa pięknie miał kazanie. Mszę św. celebrował sam jubilat w asystencji dwóch kapłanów. Po nabożeństwie na probostwie składały życzenia i podarunki rozmaite deputacje, dozór kościelny, Kółko rolnicze i inne. X. proboszcz Wrzesiński z Parzęczewa złożył w ręce jubilata znaczną sumę pieniędzy, zebraną od księży dekanalnych i przyjaciół, a jubilat pieniądze te przeznaczył na cel dobroczynny. Późem podejmował jubilat gości bardzo gościnnie w swym domu, a i dzieciom z parafii sprawił uciechę, ugościł bowiem suto sto kilkudziesiąt. — Do życzeń, jakie czcigodnemu jubilatowi wynurzano, dołączamy i my nasze najserdeczniejsze.

* **W powiecie gostyńskim** opróżnione są trzy okręgi dla akuserek i to w Jeżewie, w Domachowie i w Zemlinie. Zgłoszenia przyjmuje landratatura gostyńska.

* **W Graboszewie**, w Skarboszewie i w Unii w powiecie wrzesińskim, skutkiem powodzi pozapadały budynki.

* **We Wrześni** dnia 26 bm. w hotelu p. Pa-przyckiego ma się odbyć zebranie rolników, celem utworzenia w mieście mleczarni na wzór istniejących mleczarni po innych miastach.

* **Pan Rex z Tornia** rewidował znów razem z wójtem okręgowym czytelną ludową w Wielkich Sliwach i przytrzymał kilka książek.

* **Z Golubia** mieszkańcy wysłali do ministra petycję, prosząc o pozwolenie zakupywania za granicą bez cła mięsa, chleba jaj i masła. Petycją poparto tem, że skutkiem powodzi wielka panuje bieda, a tam o wiele taniej tych artykułów spożywczych można nabyć.

* **W Gdańsku i w Malborku** zakupuje bawarska komisja remontowa konie zdadne do konnicy. Konie uznane za zdadne osiągają cenę 800 do 1200 marek.

* **W Berlinie** około 3000 czeladników szewskich urządziło dnia 23 b. m. bezrobocie i postanowiło mistrzom wręczyć żądanie podwyższenia płacy o 33 1/3 procent. Każdy niezadowolony w razie odmówienia podwyżki w płacy ma Berlin zaraz opuścić. Każdy, któremu podwyżka żądana będzie przyznana, z tej podwyżki najmniej po 2 mrk. tygodniowo złożyć ma do kasy bezrobocia na wsparcie strejkujących kolegów.

* **W Królestwie Polskiem** powstała w kilku miejscowościach zaraza na bydło, z tego powodu król. rejencya w Królewcu zakazała stamtąd jak i z Rosyi dowozu suchych skór, kości, wełny, łoju i piątów, tak samo transportu bydła rogatego, owiec i kóz, oraz wszelkich fabrykatów ze zwierząt przeżuwających z wyjątkiem nabiału.

* **San Fernando** miasto na jednej z Filipinów, wysp australskich uległo pożarowi i spaliło się do szczytu. Sakoda powstała na 5 milionów marek.

* **Kalendarz.** Czwartek 26 kwietnia: Kłeta i Marcelina. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 16.

OD REDAKCYI.

* **Sprawozdanie z wieca w Nowem Mieście**, nowe składki na powodzian i inne materyały możemy dopiero w następnych podawać numerach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 24 kwietnia.
40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . . 102 50 „
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie . . . 99,50 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . . 104,20 „
50/0 powiatowe obligacye 104 20 „
41 1/2 0/0 powiatowe obligacye 103,50 „
40/0 ówskie listy rentowe 104,20 „
Poznański bank prowincjonalny 113,50 „
41 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonolidowana 106,50 „
31 1/2 0/0 obligi długu państwa 100,10 „
Austriackie noty bankowe 160,— „
Rosyjskie noty bankowe 167 50 „

Giełda wrocławska, 23 kwietnia
(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3	Mr. 3
Pszemica biała . .	17 80	17 60	17 40	16 90	16 60	16 40
Pszemica żółta . .	17 70	17 50	17 —	16 80	16 80	16 40
Zyto	11 70	11 40	11 10	10 80	10 60	10 30
Jęczmień	13 50	11 —	11 50	10 50	9 50	9 —
Owies	11 —	10 80	10 50	11 30	10 —	9 20
Grzech	14 50	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

Dnia 23go kwietnia o godzinie 11 wieczorem zasnął w Bogu ojciec nasz śp.

Stanisław Gruszczyński

przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 6 po południu z zakładu św. Józefa (ulica Ogrodowa) o czym donoszą w smutku pogrążone

dzieci.

B. Wegner z Kurnatowskich,

Szewska ul. 6 vis-à-vis handlu żel. Wgo p. Krzyżanowskiego

Mam zaszczyt uwiadomić szanowne Panie iż powiększyłam moją tanią

pracownią

i obok sukien przyjmuje wszelkie zamówienia na żakiety, płaszcze, dolmany, zarzutki. które wykonuje podług miary, zatem dobrze leżące akuracie wykonane z dobrego materiału po cenach tanich. Również polecam gotowe kapelusze czepeczki dzieciinne i kostiumowe, kapelusze etc. (4654)

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam moją

introligatornię,

którą zaopatrzylem w maszyny najnowszej konstrukcji. Uwiadomiam Szan. Publiczność, że przenieśliśmy ją z numeru 7-go pod nr. 10-ty, którą znacznie rozprzestrzeniłem, przeto jestem w stanie spieszenie, akuracie i jak najporządniej wszelkie roboty w zakresie mojego fachu wchodzić wykonywać, oraz mam książki do nabożeństwa na sprzedaż. Z uszanowaniem

M. Słotwinski, zakład introligatorski.

(4382)

Poznań, ulica Jezuitcka nr. 10.

C. Adamski w Bazarze

poleca na obecną porę wielki wybór (4440)

KAPELUSZY

w najnowszych fasonach i kolorach od najtańszych do najlepszych gatunków; również czapki, rękawiczki, krawaty, szelki, parasole, laski etc. w wielkim wyborze. Ceny nader umiarkowane.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece oltarzowe z białego czystego wosku tylko Ima pod gwarancją, fant po 2, 10 fen.

Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.

Knotki francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie porcelanowe

Kadzidło (burezyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku

R. BARCIKOWSKI,

(4580)

POZNAŃ — BAZAR

Materie wełniane, jedwabne, płaszcze damskie, sukno, płótno, stołowe, perkaliki, nesle, bielizna męska, kapelusze, czapki Adamskiego, krawaty rękawiczki, parasole, kobierce, chodniki, firanki i t. p. poleca we wielkim wyborze i po zadziwiająco niskich cenach.

R. Pomorski,

skład towarów blawatnych

(4142)

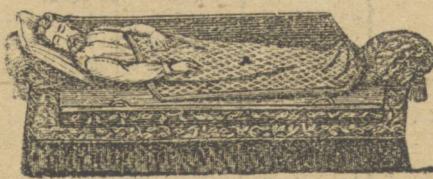
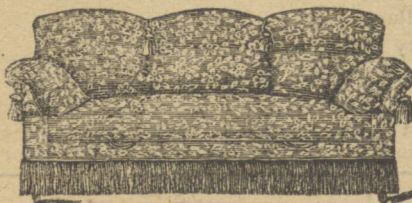
w Inowrocławiu.

Prawdz. proszek dalmatyński,

ziółka i essencja, na mole liście pamulowe, naftaline, terpentynę polską i francuską. Kwiat i oleje lawendy i t. p. poleca do przechowania futer i rzeczy zimowych (4579)

R. BARCIKOWSKI,

Bazar i Św. Marcin 20.



Mam na składzie u siebie jako też w handlu mebli zjednoczonych stolarzy, tapicerów i posłotników przy ul. Wilhelmowskiej nr. 14 (4019)

sofy łózkowe i fotele łózkowe,

bardzo praktyczne dla szczupłych pomieszczeń. Nierozłożone służą do przyozdobienia pokoju i do siedzenia, a rozłożone jako wygodne łóżka, przyczem się wierzchu nie niszczy bo tenże wkłada się pod spodek, a do spania służy materac sprężynowy.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, ulica Podgórna nr. 5.

Do siewu!!

poleca wszelkie nasiona polne, trawy, jarzyn i kwiatów tylko w najświeższych gatunkach (4316)

Sally Brasch

w Swarzędzu.

Wyborowe mydło do prania 5 rygli 1 mrk., mączkę, sodę, wszelkie farby suche i w oleju, smarowidło do wozów poleca (4647)

Paweł Wolff,

handel drogerijny,

Plac Wilhelmowski 3.

Mebie,

towary wyscietane w pojedynczym jako też eleganckim wykonaniu poleca po najtańszych cenach (4653)

Ludwik Neumann,

Butelska ulica 8

Do siewu!!

poleca wszelkie nasiona polne, trawy, jarzyn i kwiatów tylko w najświeższych gatunkach

Moritz Tuch

Poznań, ul Szeroka 18 b.

Handel żelaza i skład nasion, papy, smoły etc.

Koniczynę czerwoną i białą, tymoteusz, angl. rajgras, seradekę, lucernę prawdziwą, siemię lniane rygiskie itp. poleca po najtańszych cenach (4617)

F. Byczek

Lobżenica.

Aukcyja

W piątek dnia 27 kwietnia o 10 godz. przed południem sprzedawac będę w lokalu licytac. obok sądu ziem., drogą dobrowolnej licytacji, za gotówkę więcej dającemu: Szafy, stoły, krzesła, łóżka, pościel, budzik, sprzęty kuchenne itd. (4663)

Biesiadowski,

kom. sądowy

w Poznaniu.

Wspólnika

z 4 1/2 do 5000 marek poszukuje przedsiębiorcy rodak w większym mieście W. Ks. Pozn. do swej księgarni, drukarni oraz składu papieru. Interes zapewnia dobrą egzystencją i przyszłość. Fachowość niekonieczna. Lask. oferty uprasza się: „Kosmos 1888“ w Eks. t. pisma (4594)

Subjekt

handlu kwlonialnego i destylacji poszukuje od zaraz lub od 1go przyszłego miesiąca miejsca. Zgłoszenia udrasza się przesłać do Eksped. Wielkop. pod nr. 4659.

Nasiona

koniczyn, traw, ewikiet i marchwi w wszystkich pożądanach gatunkach; lucernę niebieską i piaskową, kukurudzę, seradekę, sporek, groch Wiktorya (wieloch) oraz nasiona warzywne, wszystko w wyborowym i świeżym towarze po cenach nader niskich, poleca

T. Otmianowski,

handel nasion,

Poznań, Jezuitcka ul. nr. 1.

Agronom

dotychczasowy, młodego wieku, poszukuje miejsca jako praktykant w banku prywatnym, młynie (parowym) lub w jakimkolwiek biurze, mając wykształcenie pewne, mogący się odwołać na opinię mężów zaufania. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Eksped. Wielkop. pod nr. 4435.

Od 1. 7. 88 r. poszukuje się do większego majątku [4560]

urzędnika

kawalera z dobrymi świadectwami i rekomendacją poważnych obywateli, uprasza się nadesłać zgłoszenia z kopią świadectw do Ekspedycji Wielkopolanina, sub. D. M. 16 pod nr. 4560.

Potrzebni natychm. do Gahcy: Stangret żonaty lub kawal., przyzwoity w średnim wieku, zaopatrzony w dobre świad. na wysoką pensję i deputat. Pastuch żonaty z dobrymi świadectwami na wysoką pensję, deputat i tantiemę. Gospodyni wiejska, silna, z dobrymi świadectwami. (4655) P. Trysander, W. Garbar 8, I p.

Potrzebni natychm. do Polski: Ekonom żonaty, silny, energ., zaopatrz. w dobre świad. na pensję 200 rubli, deputat i tantiemę. (4656)

Służący lub strzelec przyzwoity, wysoki, wzrostu zaopatrz. w dobre świad. do księzkiego domu na 100 rubli i liberyą. Osobiste przed-taw. się na pierwszeństwo. P. Trysander, W. Garbar 8.

Owczarz jest potrzebny od 1 lipca osobiste przybycie ze świadectwami jest perządane, 2 włóдары зон., 3 stelmachów зон. 2 forczpanów sam. pensya 60 tal. 2 gospodynie na folwark, 3 kucharki. Zgłosz. do biura (4663) ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Potrzebni natychm. Urzędnik gosp. w średnim wieku samotny z dłuższym pobytem z jednego miejsca. Zgłosz. spieszenie osobiscie do M. WESOŁOWSKI, Poznań, Nowa ulica nr. 11.

UCZNIA

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi poszukuje zaraz (4441) Księgarnia Katol. w Poznaniu

Poszukuje się od 1 lipca r. b. dzierżawy (4650)

hotelu lub oherzy

najchętniej połączonych z handlem kolonialnym w mieście przeważnie z ludnością polską. Oferty przysłać pod lit. A. B. 99 poste restante Witkowo.

Wyprzedaz ubiorków i resztek sukna różnej wielkości od 3 marek, spodnie męskie od 6 marek. u J. Urbankiewicza w Poznaniu. Św. Marcin nr. 1. (4661)

Szukam dzierżawy oherzy lub gościnca na wsi od zaraz lub później. Łaskawe oferty uprasza (4651)

Stanisław Ginter, Kościan

Kamerdyner

kawalera, dobry myśliwy 30 lat wieku, który w większych domach pełnił obowiązki, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Zgłoszenia należy przysłać poste restante J. W. Gniewkowo. (Argenau)

Poszukuje się starszego

kamerdynera

kawalera lub żonatego lecz bezdzietnego, którego żona mogłaby pełnić obowiązki gospodyni domu. Jutrosin X. Y. Z.

Palacza

sumiennego, znającego służbę przy kotle parowym, poszukuje fabryka (4648)

J. Zeylanda.

Miejsce

służącego

w Taczanowie już zajęte. (4652)

Panna

wprawna w szyciu na maszynie może się zgłosić od zaraz K. Kurowski, krawiec męski, Stary Rynek nr. 9, wchód z Krótkiej ulicy. (4658)

2 czeladzi stolarskich potrzebuje zaraz Fr. Wiśniewski. Św. Wojciech 10. (4637)

A. Sobierajski, introligator w Ostrowie, poszukuje zaraz (4569)

2 zdatnych uczni.

Ucznia

przyjmie zaraz (4084) W. Brylinski, zegarmistrz Poznań. Św. Marcin 52.

UCZNIA

mającego chęć się wyuczyć stolarstwa podług nowego systemu budowlanego i meblowego poszukuje zaraz (4520)

Stefan Żbikowski, w Kostrzynie.

2 uczni

poszukuje M. Markus, ślósarz, Wodna ulica 10. (4649)

Dwóch porządných (4657)

chłopców

do posługi przyjmie Ekspedycja Kuryera Poznańskiego. Św. Marcin nr. 16.